

## Z kim przegra, Ardanowski?

### Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 6.10.2020, 17:40:00

Dziś miało miejsce zaprzysiężenie nowego, a właściwie zrekonstruowanego rzędu. Jeden z resortów, w którym nastąpiła zmiana ministra, to ministerstwo rolnictwa. **Jana Krzysztofa Ardanowskiego** zastąpił **Grzegorz Puda**. Dlaczego Ardanowski opuścił stanowisko – wiadomo. Śmiało, przeciwstawił się woli wodzusia w sprawie ustawy zwanej „płotka dla zwierząt”. Głównie chodzi o likwidację branży futrzarskiej w Polsce, czego domaga się prezes PiS, a czemu się przeciwstawia, od dawna J.K. Ardanowski.

Czytając ten tekst będziecie pewnie mieć różne zdanie – jedni będą za, inni przeciw wspomnianej ustawie. Nie jest moim celem rozpatrywanie ani etycznych, ani humanitarnych aspektów uboju rytualnego, ani chowu zwierząt futerkowych, aby je potem zabijać i obdzierać ze skóry na niemodne już futra. Jednak posłowie nie mogą pozwolić na to, aby stanowienie prawa wyglądało tak, jak jednego dnia wodzu powie, że ma być tak i tak, to następnego dnia oni karnie podnoszą ręką za takim rozwiązaniem, bez względu na koszty społeczne tak gwałtownej zmiany prawa. Ta ustawa, jak każda pisana na kolanie i wprowadzana w ekspresowym tempie, zawiera mnóstwo nonsensownych zapisów szczegółowych, które miejmy nadzieję wyprostuje senat teraz nad nią obradujący w sposób cywilizowany, a wiąc z udziałem wszystkich stron i ekspertów. Przede wszystkim jednak posłowie wszystkich opcji powinni mieć na względzie, że zarówno zakazu czy powoływanych ograniczeń, uboju rytualnego oraz zakazu chowu zwierząt na futra, nie można wprowadzać z dnia na dzień. Ze względów ekonomicznych. Nie można z dnia na dzień, pozbawiać środowiska utrzymania wielkiej grupy naszych rodaków. Takie zmiany powinny być wprowadzane stopniowo, nawet nie miesiącami, a latami. Bez względu na samą ocenę intencji ustawy, fakt, że Ardanowski sprzeciwia, się woli wodzusia, mając świadomość konsekwencji, budzi szacunek. Nie byłby jedynym posłem PiS, który głosowa przeciw, ale byłby jedynym ministrem (i posłem zarazem), który się na to zdecydował. Swoją drogą ciekawe, jakie skutki polityczne będzie miało, upór **Jarosława Kaczyńskiego**, aby postawił na swoim. Ardanowski nie bez kozery mówi, że PiS forsując ustawę idzie na wojnę z rolnikami, że jest to zdrada wsi, której zarówno PiS jak i marionetkowy prezydent zawdzięcza wygranie kolejnych wyborów. Podobno wodzu stawia wszystko na ostrzu noża i postraszy, – teraz senatorów z PiS, a potem pewnie będzie szantażowa swoich posłów, jak ustawa wróci do sejmu – że jak ktoś nie zagłosuje za nią..., to może się poegnąć z myślim o miejscu na listach wyborczych PiS. Ci senatorowie i posłowie, którzy są z okręgów rolniczych, będą mieli problem, wobec kogo będą lojalnym, czy wobec wodza, czy wobec wyborców? No i ciekawe, jak forsowanie tej ustawy przez Kaczyńskiego wpłynie w dłuższej perspektywie na wyniki następnych wyborów? Wróćmy jednak do Ardanowskiego. Odchodzi z urzędu, wiąc może się pokusić o pewne podsumowanie. Chodzi mi tylko o obszar hodowli koni, bo jeśli chodzi o rolnictwo ogólnie nie mam ani kompetencji, ani chęci, aby oceniać jego działania. W przypadku koni kilka ruchów należałoby ocenić pozytywnie. Zaczniemy od jego polecenia, aby KOWR zwolnił **Macieja Grzechnika** z funkcji prezesa Stadniny Koni Michałów. Jej pokłosiem jest te

to, a Hanna Sztuka przestała kierować hodowlą... w tej stadninie. Odejście tego duetu, który mocno zaszkodził, i hodowli, i finansom spółki, pozwoliło stadninie po jednorocznej zapadłej finansowej wrócić do dobrego stanu ekonomicznego. Czyszczenie zamkniętej hodowli potrwa zapewne kilka lat, ale jest nadzieja, że stadnina stanie ponownie na równe nogi. Rozwiązanie poprzedniej, powołanej przez **Jurgiela**, ogromniastej rady ds. hodowli koni, a w jej miejsce powołanie małej, kilkuosobowej, a zwłaszcza powołanie w jej skład **Anny Stojanowskiej** i **Jerzego Białoboka** (zwolnionych wszak za sprawę... poprzednika), budzi spore nadzieje. Niestety, okazało się tylko i wyłącznie ruchem pijarowskim, który nie przyniósł żadnych pozytywnych efektów. Na szczęście nie przyniósł także żadnych skutków negatywnych. W ostatnich miesiącach minister Ardanowski wyasygnował, z ministerialnej kasy 1 mln złotych na nagrody dla właścicieli koni arabskich biorących udział w narodowym pokazie w Janowie Podlaskim. A potem kolejny milion na nagrody dla polskich jeźdźców, startujących na wietnie zorganizowanych (brawa dla **Tomasza Chalimoniuka**, a przede wszystkim dla **Dominika Nowackiego** i jego zespołu) zawodach na Sulewcu. Oba te kroki należy ocenić pozytywnie i podziękować za nie byłemu już ministrowi. Ostatnim dobrym ruchem, na którego wykonanie naciskał, minister Ardanowski, miało być dofinansowanie spółki Stadnina Koni Janów Podlaski. Miało to nastąpić przez podniesienie kapitału zakładowego, bo jak wiadomo, nasze państwo, jako członek UE, nie może dofinansowywać wprost spółek skarbu państwa. Polecenie to miało zrealizować Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa. I realizowało, ale w trybie strajku włoskiego. Dyrektor generalny KOWR stale zapewniał ministra, że już, już będzie jego polecenie wykonane, ale tak naprawdę robił, wszystko, aby tak się nie stało. W każdym razie dopóki na czele spółki stał, **Marek Gawlik**, który – jak się okazuje – był od zawsze związany z PO. A całe kierownictwo KOWR, a kiedyś ANR, nastawione jest na jedno – patrzeć skąd wieje wiatr, aby się nie naraził tym, którzy mają... wpływ. Nieważne, że w janowskiej stadninie program naprawczy wdrażany przez Marka Gawlika zaczął przynosić pozytywne efekty. Nie można jednak dopuścić, aby coś pozytywnego szło na konto jakiegoś człowieka kojarzonego z PO. KOWR skwapliwie wykorzystywało fakt, że Marek Gawlik nie chciał, rozwiązać umowy o współpracę z Anną... Stojanowską... i postawił, sprawę jasno, albo ona zostaje, a dokapitalizowanie nastąpi, albo odchodzi. No to kierownictwo KOWR odetchnęło z ulgą... – dziękujemy panu, że nam pan pomógł. Teraz możemy postawić na czele spółki człowieka z PiS i być spokojnymi o swoje stołki. A że w janowskiej stadninie zaraz po odwołaniu Gawlika zwolniła się z pracy spora grupa ludzi, w tym koniuszy, ludzi, którzy zaczęli mieć nadzieję, że może spółka da się uratować, kogo to w KOWR obchodzi. A że na czele sąsiedniej stadniny staje człowiek, który w Białoboku (kiedy tam pracował) zatrudnił, do strugania kopyt koniom i orebakom w stadninie człowiek, który na co dzień, przycinał, racice krowom, bo taniej, kogo to w KOWR obchodzi? To, że janowska stadnina znacznie teraz ponownie dożyła, jest pewne jak amen w pacierzu, ale co tam. Ważne, aby się nie naraził tym, którzy są... na górze. No przecie minister Ardanowski był, na górze. To jemu KOWR podlega, więc na pierwszy rzut oka to co piszę jest nielogiczne. Nie wykonując jego polecenia, kierownictwo KOWR narażało się w pierwszym rzędzie byłemu ministrowi. No właśnie. Ministrowi, o którym wtajemniczeni już wcześniej wiedzieli, że jego rzeczą było się kość... Należałoby mówić, że się wykonuje jego wolę, ale robił wszystko, aby go przeczekać. No i przeczekali. Tak Jan Krzysztof Ardanowski przegrał, nie tylko z wodzusem. Przegrał, też z KOWR-em. A przy okazji przegrał, że janowska stadnina. Ale co tam. Najważniejsze są... stołki. Te w KOWR. Jeśli ktoś sądzi, że w KOWR prezesów stadnin powołuje się zgodnie z ich kwalifikacjami do zarządzania przedsiębiorstwami rolniczymi, a ocenia według wyników finansowych spółek, którymi są... te stadniny, a nie według klucza, kto ma jakie plecy, a jak ma mocne, to nawet fatalne wyniki finansowe nie są... podstawą...

do usunięcia takiego szkodnika, są, ułamki przykładami. Spółka potworek, jakim są...  
po...czone stadniny Iwno-Golejewko, zanotowała, o w 2018 roku stratę w wysokości &ndash;  
3 070 570 zł. Rok później ta strata była, a niższa, ale nadal wysoka &ndash; 1 987 312 zł. Ale  
co tam &ndash; wyjątkowo nieudolny prezes **Przemysław Pacia** (o jego  
&bdquo;rz...dach&rdquo; pisałem w tekście &bdquo;Intelektualna susza&rdquo; z 26 II 2020)  
dostał, skwitowanie z KOWR zarówno za rok 2018, jak i za rok 2019. W innej stadninie, Krasne, od  
kwietnia 2017 roku prezesem jest **Wiesław Kołakowski**. Pierwszy, niepełny rok jego rządów  
przyniósł, mały plus (170 012 zł), w czym jest pewnie trochę zasługa poprzednika, ale dwa  
następne lata to już straty. I tak rok 2018 &ndash; strata 717 328 zł; rok 2019 strata &ndash;  
106 627 zł. Ale pan Kołakowski skwitowanie otrzymuje. Tego typu przykładów można by  
mnożyć wiśniej. Niestety, z KOWR przejął, nie tylko Ardanowski. Z tą... instytucją...  
przegrywa od lat cała państwowa hodowla koni. Ta również pochyła, musi się skończyć tylko  
w jeden sposób &ndash; całkowitym zanikiem tej hodowli. **Marek Szewczyk** PS. Otrzymałem  
sms-a od pana Marka Gawlika, który prostuje, jakoby był, związany z PO. Jak podkreśla, "jest  
apolityczny". Prostuję wiśniej informację, że jest związany z PO, a ten fragment, kiedy o  
tym pisałem, powinien wiśniej wyglądać tak: **Nie można jednak dopuścić, aby cała  
pozytywnego szła, o na konto jakiegoś człowieka nie związaniego z obozem  
rz...dz...cym** (mowa o rozumowaniu panów z KOWR).